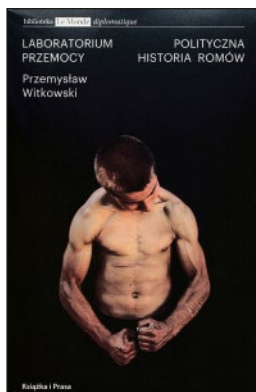


Artur Paszko

Romowie w okowach polityki



Przemysław Witkowski
Laboratorium przemocy. Polityczna historia Romów
Instytut Wydawniczy Prasa i Książka
Warszawa 2020
ss. 434
ISBN 978-83-66615-72-4

Zygmunt Bauman w książce *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy* twierdzi, że *każde znane społeczeństwo przyjmowało wobec swoich ubogich charakterystycznie ambiwalentną postawę, nieprzyjemną mieszankę strachu i odrazy z jednej strony oraz żalu i współczucia – z drugiej*¹. Jego zdaniem, na przestrzeni dziejów przewagę zyskiwała raz jedna, raz druga z nich. Aktualnie zaś, w kulturze konsumpcji i sukcesu indywidualnego, dominuje żal i współczucie, co można uznać za najgorsze z możliwych rozwiązań². Do opisu sytuacji owych *ubogich* zaproponował, zapożyczoną od Giorgia Agambena³ i wywodzącą się z prawa rzymskie-

¹ Zygmunt Bauman, *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy*, tłum. Stanisław Obirek, Wydawnictwo WAM, Kraków 2006, s. 189.

² Keith Tester, *O pożytkach z wątpliwości. Rozmowy z Zygmuntem Baumanem*, tłum. Ewa Kraśńska, Sic!, Warszawa 2003, s. 88.

³ Giorgio Agamben wykłada swoją koncepcję *homo sacer* w sumie w dziewięciu tomach. Pierwszym z nich jest *Suwerenna władza i nagie życie* (polskie wydanie: Giorgio Agamben, *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, tłum. Mateusz Salwa, Prószyński i S-ka, Warszawa 2008), w której przekonuje on – jak dobrze ujął to Adam Kostko – (...) że wszelka władza o charakterze suwerennym z konieczności generuje złożone procesy wykluczenia, a wyrzucając określone jednostki i grupy społeczne poza nawias tego, co polityczne, wystawia je na niczym nieograniczoną, nagą przemoc. Kulminację tej tendencji Agamben widzi w koncepcji obozu koncentracyjnego, zwłaszcza w wydaniu nazistowskim. Zwraca uwa-

go, koncepcję *homo sacer*⁴, o którym pisze, że *W swoim dzisiejszym wcieleniu (...) jest kimś, kogo nie definiuje żaden zbiór praw stanowionych i komu nie przysługują naturalne prawa człowieka (...)*⁵. Do kategorii tej należą więc (...) ludzie-odrzućcy, będący „odpadami” procesów tworzenia nowoczesnego ładu, rozwoju i postępu gospodarczego, globalizacji i konsumpcji, bohaterowie „historii nowoczesności”. Ich losem jest odrzucenie, naruszenie godności, upośledzenie i upokorzenie⁶. Zarazem owo odrzucenie nie jest równoznaczne z zapomnieniem. *Homines sacri* stają się bowiem naturalnym poligonem aktywności, którą Michael Foucault określił mianem „biopolityki”⁷, a o której Helmut Juros pisze, że jest społeczną tendencją (...) do coraz mocniejszego włączania naturalnego życia człowieka, jego organizmu i ciała, w mechanizmy i kalkulacje władzy, będącej wyrazem politycznej woli społeczeństwa, aby kształtować swą własną odpowiedzialność genetyczną. (...) podłożem dla biopolityki, do którego ona się odwołuje i nawiązuje, jest proces najwyższego uspołecznienia (...), w którym sam podmiot siebie obiektywizuje i podporządkowuje swój organizm zewnętrznej władzy kontrolnej⁸. W tym procesie – zauważa z kolei Magdalena Łońska – (...) zaciera się różnica między tym, co narzucone człowiekowi jako powinność, a tym, czego on sam chce. Człowiek w takim układzie skupia się na tym, że „posiada” ciało i nim dysponuje „na zewnątrz”, a nie, że nim „jest”. Dąży do użycia, a nie do rozwoju rozumianego integralnie. W tym spojrzeniu biopolityka jest władzą nad społecznym myśleniem, sposobem manipulacji zmierzającym do osiągnięcia władzy nad biologią ludzkiego organizmu. Cały ciężar działań politycznych w stosunku do życia ludzkiego jest skupiony na jego wymiarze materialnym, tego typu działanie stawia sobie za cel⁹.

Zasygnalizowane wyżej kategorie posłużyły Przemysławowi Witkowskiemu do opisu historii i współczesności europejskich Romów w recenzowanej tutaj

gę, że po dojściu do władzy Hitler nie tylko ustanowił w Niemczech permanentny stan wyjątkowy, dzięki czemu żadne regulacje prawne nie krępowały już jego decyzji politycznych, ale i odebrał niemieckim Żydom wszelkie prawa obywatelskie. Wiedział bowiem doskonale, że dopiero kombinacja tych dwóch elementów pozbawi Żydów jakiegokolwiek politycznej ochrony i pozwoli bezkarnie uśmiercać ich w obozach, czyli przestrzeni, która jest domeną najbardziej demonicznej, nagiej przemocy (*Homo Sacer. Plan i improwizacja Agambena*, z Adamem Kotsko rozmawia Piotr Sawczyński, „Znak”, marzec 2021, nr 790, s. 72).

⁴ Zob. Elżbieta Tarkowska, *Subiektywny wymiar ubóstwa*, „Kultura i Społeczeństwo”, Tom 60, 2016, nr 4, s. 240.

⁵ Zygmunt Bauman, *Życie na przemiał*, tłum. Tomasz Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków, 2004, s. 54.

⁶ Elżbieta Tarkowska, *op. cit.*, s. 241.

⁷ Szerzej na ten temat zob. np. Łukasz Dominiak, *Urządzanie ciała, czyli władza w epoce biopolityki*, „KLIO. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym”, 2012, t. 20, nr 1, s. 251–260.

⁸ Helmut Juros, *Europejskie dylematy i paradygmaty*, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2003, s. 243–244.

⁹ Magdalena Łońska, *Wokół zagadnienia biopolityki. Koncepcje, cechy, perspektywy*, „Seminare. Poszukiwania naukowe”, 2014, t. 35, nr 3, s. 76.

pracy. Jak sam pisze, stara się w niej odpowiedzieć (m.in.) na następujące, dotyczące tej grupy, pytania: *Skąd przybyli? Jak wykształciły się ich zwyczaje? I co ich spotykało w Europie? Dlaczego stali się na jej terenie obiektem badań reżimów władzy, stereotypową podklasą? Jak wyglądała ich historia i czemu była historią przemocy? Jak, wraz z kształtowaniem się europejskiej nowoczesności, zmieniały się formy represji, którym byli poddawani? Jakie były ich efekty dla tej społeczności? I czy te procedury „dostosowawcze” przyczyniły się ostatecznie do inkluzji Romów? A może przeciwnie?*¹⁰. Katalog jest więc niezwykle szeroki, podobnie, jak niezwykle ambitne stawia Witkowski przed sobą zadanie. Jego deklarowanym zamierzeniem jest bowiem *spięcie* wielu perspektyw: historiograficznej, socjologicznej, etnograficznej i pedagogicznej, (...) *w całościowy obraz, nie tylko w ujęciu deskryptywnym, ale także jako próbę zrozumienia poprzez ich dzieje szerszych procesów, takich jak kształtowanie się europejskiej nowoczesności czy wewnętrznych sprzeczności modeli demokracji liberalnej i państwa narodowego*¹¹, co poniekąd ma stanowić równocześnie reakcję na *zaniedbanie* – zdaniem autora – w akademickiej refleksji romologicznej analizy ich położenia w kontekście zmian społecznych, (...) *w których ich losy nie są główną osią, a jedynie egzemplifikacją*¹².

Zmierzenia się z tak zdefiniowanym zadaniem (choć mam co do tego pewne wątpliwości, ale o tym później) podejmuje się Witkowski w dziewięciu (nie wliczając wstępu¹³ i zakończenia¹⁴) rozdziałach. Pierwszy z nich¹⁵ to dość udana próba omówienia dotychczasowych ustaleń nauki dotyczących pochodzenia Romów oraz grup takich jak Domowie czy Luri, realiów politycznych ojczystego regionu, przyczyn jego opuszczenia (kolejnych fal emigracji) itp. Bez względu na nie dość precyzyjne deklaracje samego autora¹⁶ jest to stosunkowo rzetelnie sporządzony stan badań. Częściowo podobny charakter ma też rozdział drugi¹⁷, opisujący status Romów w Europie na przestrzeni od XIV do XVI wieku, a więc od momentu ich pojawienia się na zachodzie kontynentu do narodzin wczesnego kapitalizmu, a następnie dalej, aż do końca wieku XVIII, w tym poprzez pokazanie migracji w kierunku wschodnim i zarysowanie położenia tej grupy w I Rzeczypospolitej. Również w tym przypadku mamy do czynienia z dość poprawnym zebraniem

¹⁰ Przemysław Witkowski, *Laboratorium przemocy. Polityczna historia Romów*, Instytut Wydawniczy Prasa i Książka, Warszawa 2020, s. 10.

¹¹ *Ibidem*, s. 12.

¹² *Ibidem*.

¹³ „Rom drom”. Wprowadzenie, s. 7–28.

¹⁴ „Tajsa”. Perspektywa dalszych działań socjalnych w środowisku polskich Romów wędrujących, s. 387–400.

¹⁵ „Quod erant de India”. Pochodzenie europejskich Romów, bliskowschodnich Domów i Luri – teorie, dowody, badania, s. 29–60.

¹⁶ (...) *w oparciu o badania historyczne, etnograficzne i językoznawcze, omawiam* (...) – Witkowski, *op. cit.*, s. 23.

¹⁷ „Také toho léta wlačili se Cikani”. Pierwsza fala migracji romskich do rodzącego się centrum europejskiego kapitalistycznego systemu-świata w okresie od XIV do XVI w., s. 61–104.

ustaleń literatury przedmiotu, przy czym sposób wnioskowania dotyczący położenia Romów w Polsce jest szczególnie. Witkowski bowiem zdaje się traktować jego opis jako klasyczny przykład tendencji pojawiających się i utrwalających na Zachodzie, gdy tymczasem ustalenia historyków wskazują na znaczne w tym zakresie różnice, w tym głównie rozdzźwięk pomiędzy deklaracjami a praktyką. Tak czy inaczej, kontekst teoretyczny, w którym autor prowadzi swój wywód sprawia, że jest to – wraz z rozdziałem trzecim¹⁸ – najciekawsza (moim zdaniem) część tej pracy. Owa kolejna partia materiału to opis ekspansji kapitalizmu na wschód Europy, skorelowanych z nią romskich migracji, nowych strategii władzy związanych z obecnością Romów na kontrolowanym przez nią terenie, w tym w wydaniu skrajnym – *Porajmos*. Obejmuje więc cały XIX i niemal połowę XX wieku.

W okresie kolejnym, zamykającym się w latach 1945–1980¹⁹, Przemysław Witkowski zdaje się dostrzegać historię Romów jedynie w tzw. Krajach Demokracji Ludowej, a nawet dokładniej wyłącznie w Polsce, która ma stanowić rodzaj ilustracji dla całego tego obszaru, co każe przypuszczać, że przyjmuje, iż na kapitalistycznym Zachodzie sytuacja Romów pozostaje bez zmian (oczywiście z wykluczeniem rozwiązań skrajnych, w związku z upadkiem III Rzeszy). W PRL zaś i innych krajach po tej stronie żelaznej kurtyny, jego zdaniem, *Dotyka ich w owym czasie zupełnie inna linia europejskiej nowoczesności, gdzie modernistyczne wzorce są na nich wymuszane nie za pomocą zdywersyfikowanej siatki aparatów ideologicznych, instytucji państwa i prywatnych inicjatyw, ale całej maszynierii radzieckiej z modelu demokracji ludowej, tak aby uczynić z nieprzewidywalnych i wolnych Romów przykładnych i posłusznych obywateli nowych socjalistycznych krajów. Proces ten okazuje się skuteczny częściowo, a jego aprobata wśród Romów zależy przede wszystkim od statusu majątkowego, klanowego i grupowego (...)*. Z lektury kolejnych rozdziałów zaś wywieść można, że Romowie żyjący w państwach pod sowiecką kuratelą, pomimo przymusowego osiedlenia i prób tzw. produktywizacji, uzyskali pewien rodzaj stabilizacji i bezpieczeństwa ekonomicznego, czego zostali na nowo pozbawieni w wyniku upadku komunizmu.

Skutki tego ostatniego opisuje Przemysław Witkowski w rozdziałach piątym²⁰ i szóstym²¹, skupiając się tym razem na opisie sytuacji europejskich Romów w wybranych krajach o największej ich liczebności. Jak sam przyznaje *Część ta nie rości sobie pretensji do bycia pełnym obrazem życia europejskiej romskiej społeczno-*

¹⁸ „Wytępić całe to robactwo”. *Druga fala migracji romskich do centrum europejskiego kapitalistycznego systemu-świata w latach 1800–1945 i reakcja na nią*, s. 105–150.

¹⁹ *Obywatel Cygan. Romowie w krajach demokracji ludowej na przykładzie Polski w okresie 1945–1980*, s. 151–160.

²⁰ „Bo Cyganie tutaj kradną?”. *Sytuacja Romów w Europie Wschodniej po reintrodukcji kapitalizmu – przegląd przypadków*, s. 161–210.

²¹ „Emergenza Nomadi”. *Trzecia fala migracji romskich do centrum europejskiego kapitalizmu z jego peryferii na przełomie XX i XXI w.*, s. 211–240.

ści, ale prezentować ma przede wszystkim pola konfliktu, szczególnie politycznego, udział w nim organów państwa, służb mundurowych i polityków większych partii²². Niestety, to zastrzeżenie ze wstępu, nie dość wyraźnie wybrzmiewa w dalszych częściach pracy, przez co powstaje wrażenie bardzo jednostronnego postrzegania sytuacji. Jest ono tym większe, że od rozdziału piątego mamy już do czynienia nie tyle z opracowaniem naukowym²³, co z publicystyką, której jedynie nadano akademicki wyraz. Świadczy o tym bardzo jednostronny dobór źródeł, którymi są głównie raporty organizacji pozarządowych, teksty z periodyków romskich i inne teksty prasowe, a także relacje Romów i osób zaangażowanych w niesienie im pomocy, bez podjęcia choćby próby ich krytyki.

Owe *pola konfliktu* w odniesieniu do Polski opisuje Witkowski w rozdziale siódmym²⁴ przywołując wydarzenia z przełomu lat 80. i 90. XX wieku, a także późniejsze, w takich miejscowościach, jak: Łuków, Kłodawa, Konin, Oświęcim, Mława, Brzeg, Andrychów, Kęty, Żywiec, Krośnica, Limanowa i Świebodzice. Wskazuje też na nowe jakościowo zjawisko: pojawienie się w polskich miastach (Warszawa, Kraków, Poznań i Trójmiasto) fali romskich migrantów z Rumunii i ich próby adaptacji do polskich realiów z jednej strony, z drugiej zaś – strategię władzy w zderzeniu z tym zjawiskiem. Wątek ten kontynuuje w kolejnych dwóch rozdziałach²⁵, skupiając się tym razem jedynie na przypadku Wrocławia (głównie osiedla na ul. Kamieńskiego). W rozdziale dziewiątym rozszerza swoją narrację o próbę opisu sytuacji romskich migrantów na rynkach pracy krajów goszczących, ich stosunku do edukacji i związanych z nią instytucji, a także realiów życia codziennego. Całość wieńczy²⁶ nie tyle podsumowaniem, co próbą zarysowania perspektywy dalszych działań socjalnych w środowisku *polskich Romów migrujących* oraz rodzajem diagnozy programów kreowanych w tym obszarze i innych tego typu rozwiązań o charakterze eksperymentalnym.

Przyglądając się bliżej kompozycji *Laboratorium przemocy* dochodzę do wniosku, że składa się ono ze wstępu i aneksów. Wszystko, co stanowi istotę tej pracy, znajduje się na jej pierwszych 22 stronach, łącznie z podsumowaniem, które Witkowski ujął w następujących słowach: *W efekcie (...) badań i lektur wyłonił się obraz Romów jako modelowego w dziejach europejskiego modernizmu homo sacer. Z jednej strony daje się zauważyć ich siła przetrwania, elastyczność wobec warunków, jakie stawia przed nimi nowoczesność, z jej reżimami gospodarki rynkowej, masowej demokracji liberalnej i państwa narodowego, modelami produkcji*

²² Witkowski, *op. cit.*, s. 25.

²³ Wcześniejsze rozdziały noszą cechy pracy syntetycznej.

²⁴ „Rumuny”. *Relacje polsko-romskie w latach 1980–2015*, s. 241–292.

²⁵ „Miasto spotkań”. *Relacje społeczeństwo większościowe – romscy migranci na przykładzie Wrocławia*, s. 293–342 i „Złom, szkoła, dom”. *Aktualna sytuacja społeczno-ekonomiczna wśród romskich migrantów na terenie Polski i Europy. Wyniki badań terenowych*, s. 343–387.

²⁶ „Tajsa”. *Perspektywy dalszych działań socjalnych w środowisku polskich Romów migrujących*, s. 387–401.

przemysłowej, pracy najemnej, produktywności, unifikacji, przewidywalności i bezpieczeństwa. Z drugiej, wszędzie w tych wymiarach właśnie zachodzić będzie próba wcielenia tych rozwiązań w życie kosztem celów, potrzeb i tradycji tej grupy²⁷. Jego zdaniem więc, Romowie pełnią w Europie funkcję społeczności, na której władza testuje zakres wolności grup i jednostek. Stosunek do nich większości zaś naświetla luki i sprzeczności jakie tkwią w modelu demokracji liberalnej. Innymi słowy stosunek większości do Romów odzwierciedla nie tyle deklaratywną, co faktyczną jej kondycję, wskazując na ile poważnie bierze ona (...) uniwersalistyczne wizje równości, sprawiedliwości i harmonijnego współżycia między grupami o odmiennym od siebie zapleczu kulturowym²⁸. Wszystko to w warunkach postępującej modernizacji, stawania się „nowoczesności”, z jej immanentnym dążeniem do usunięcia wszelkich niewiadomych i niepewności. Za Baumanem Witkowski wywodzi, że proces ten przejawia się w (...) próbach budowania dominacji nad chaotyczną naturą, rozbudowywaniem biurokracji, ścisłą kodyfikacją zasad i regulacji czy wzmacnianiem kontroli i kategoryzacji. I dodaje już od siebie: Wszystko to, aby krok po kroku likwidować niepewność, próbując opanować chaotyczne aspekty życia. Choć nigdy do końca skuteczna, tendencja ta przerastała projekt nowoczesności²⁹.

Moja podstawowa wątpliwość względem książki Przemysława Witkowskiego dotyczy tego, czy rzeczywiście są to wnioski z badań i lektury, czy też rodzaj manifestu, dla którego tworzy się uzasadnienie, po nim, ujętym we wstępie, następujące. Autor nie podejmuje bowiem nawet najmniejszego wysiłku, by wskazać na zjawiska i procesy, które mogłyby stawiać jego twierdzenia pod znakiem zapytania. Figurę „Roma” zestawia z figurą „imigranta”. To co ich łączy, to przede wszystkim „bieda”. Większość i reprezentująca ją władza są wobec nich nastawieni wrogo, traktując jako materiał do eksperymentowania zakresu, w jakim może się poruszać. W takiej narracji nie ma miejsca na te grupy europejskich Romów, wobec których niedokonywane są akty agresji. Nie ma miejsca dla Romów, którzy nie są biedni. Nie ma go również dla tych spośród nich, którzy odnieśli sukces. Z drugiej zaś strony, nie może być miejsca na żadne działania państw, które mają zmienić położenie tych, którzy stanowią kanwę narracji. *Strategia integracji społecznej Romów w Polsce* wspomniana jest w książce bodajże raz, podobnie jak „komponent romski” *Programu Operacyjnego „Kapitał Ludzki”*. O innych programach i działaniach, w tym o *Unijnych ramach integracji Romów* i wynikających z nich strategiach krajowych – Witkowski milczy. Milczy o *kryteriach kopenhaskich* i konsekwencjach ich przyjęcia, milczy o *Dekadzie na rzecz Romów w Europie* itp., itd. Swoje milczenie w tych sprawach zdaje się usprawiedliwiać następująco: (...) jasne jest dla mnie, że istnieje wiele wymiarów życia współcze-

²⁷ Witkowski, *op. cit.*, s. 16–17.

²⁸ *Ibidem*, s. 17.

²⁹ *Ibidem*.

snych Romów, których książka ta nie obejmuje. Mamy przecież do czynienia z żywą, mocno spartykularyzowaną i zróżnicowaną wewnętrznie zarówno językowo, jak i klasowo społecznością³⁰. Tylko jak to się ma do postawionych na początku pytań badawczych i jakie są tego konsekwencje dla wiarygodności wyводу? W moim przekonaniu – mocno niekorzystne.

Jak już wspomniałem, w mojej opinii *Laboratorium przemocy* składa się tak naprawdę z trzech części. Pierwszą, zasadniczą, jest wstęp. Po nim następują rozdziały „syntetyczne”, w ramach których zebrane zostały i usystematyzowane pod kątem przyjętych założeń teoretycznych ustalenia naukowe dotyczące pochodzenia, migracji i wieloletniej obecności Romów w Europie. Zarówno samą narrację, jak i sposób wnioskowania w tym zakresie można uznać za poprawne. Nie oznacza to, że autor ustrzegł się w tym zakresie błędów i niezręczności, jak chociażby, jedynie dla przykładu, z „drobniejszych”: mylenie sanskrytu z dialektem hindustani³¹, przypisywanie ludowi działań części szlachty³², określanie powstań kozackich – ukraińskimi³³ i z „poważniejszych”: całkowicie błędny opis zjawisk zachodzących w Rumunii w drugiej połowie XIX wieku i po zakończeniu II wojny światowej³⁴. Bez względu na nie, z części tej wyłania się obraz społeczności podejmującej nieudane próby (...) przedarcia się z peryferii europejskiego kapitalizmu do jego centrum (...) ³⁵, które niosą za sobą skutek w postaci represji o charakterystyce właściwej dla danej epoki. W tym zakresie Przemysław Witkowski pozwala sobie na sformułowanie przypuszczenia, które przybiera postać wyjaśniającą. Pisze mianowicie: (...) wzór ów mógł się ujawnić i ukształtować właśnie dzięki ich próbom przełamania stawianego im oporu czy budowanych granic. Dialektycznie proces budowy nowoczesnych reżimów biopolitycznych mógł zająć m.in. właśnie, wskutek tego, że ci ruchliwi i nie chcący ulec ujednoczeniu z resztą otaczających ich ludów migranci raz po raz próbowali znaleźć się w jądrze europejskiego bogactwa i byli z niego jako element nie chcący poddać się kontroli, wypychani³⁶. Tak więc, zdaniem Witkowskiego, Romowie *Umieszczeni w przestrzeni kształtowania się wzajemnie splatających się nowoczesności i kapitalizmu, (...) stali się obiektem działań biopolitycznych kształtujących się w owym czasie państw narodowych, a zarazem ich ofiarą*³⁷.

Powyższe twierdzenie – w innym już kontekście historyczno-cywilizacyjnym – zostaje bogato zilustrowane w trzeciej części *Laboratorium przemocy*. Ze

³⁰ *Ibidem*, s. 27.

³¹ Zob. *ibidem*, s. 31.

³² Zob. *ibidem*, s. 99.

³³ Zob. *ibidem*, s. 101. Można to oczywiście uznać za manifestację poglądów autora. W takim jednak przypadku powinna pojawić się w tym zakresie argumentacja.

³⁴ Zob. *ibidem*, s. 167 i in.

³⁵ *Ibidem*, s. 19.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ *Ibidem*.

względów metodologicznych, o których wspomniałem już wcześniej, trudno byłoby uznać ją za naukową. Ma – w mojej opinii – wymiar *stricte* publicystyczny. Nie można Witkowskiemu odmówić konsekwencji. Narracja podporządkowana jest perspektywie teoretycznej, a jej utrzymanie nie dopuszcza żadnych kompromisów w doborze materiału źródłowego. Jeszcze bardziej niż w części historycznej uwidacznia się też zacięcie ideologiczne autora, który szeroko szermuje epitetami takimi jak *neonaziści*, *faszyści* i *nacjonaliści* – traktując je synonimicznie i zarazem nie poświęcając nawet wersu nie tylko na wyjaśnienie, co rozumie pod tymi pojęciami, ale także uzasadnienie ich użycia. W ogóle język Witkowskiego nabiera tu szczególnej ostrości. Posuwa się on nawet do pisania o społeczności większościowej jako o *białych*, nie zważając na to, że – jak wskazywał już Friedrich Nietzsche – (...) *język tnie rzeczywistość na swój krój, deformując ją w ten sposób, a zatem pojęcia są zawsze fałszywe*³⁸.

Jak zauważa James J. Scheurich *Soczewka konstruuje świat zgodnie z naturą soczewki i (...) archeologia* [tj. postmodernistyczna perspektywa poznawcza] *wie o tym, podczas gdy realizm myśli imperialnie, iż jego soczewka jest oknem rzeczywistości*³⁹. W przypadku *Laboratorium przemocy* – być może wbrew woli jego autora – mamy do czynienia z potężną dawką takiego „imperializmu”. Przyjęta przez niego perspektywa teoretyczna i manifestowana lewicowość, umieszcza Romów w klasie „Innych”, wymykających się kontroli, poprzez co narażonych na działania, które tę kontrolę mają narzucić (w tym działania określane mianem „biopolityki”). Trudno dyskutować z czymś, co wydaje się oczywiste. Jest to tym bardziej dojmujące, że podejście Witkowskiego ma wymiar totalny. Nie pozostawia miejsca na wątpliwości, bo wszystko, co mogłoby je wywoływać, jest skrzętnie pomijane. Szkoda. Bo znacznie ciekawszym i inspirującym mogłoby się okazać poszukiwanie przykładów, które mówiłyby nam o strategiach wyjścia poza ten schemat.

³⁸ Jacek Bylica, *Cygańska rapsodia. Transkulturowe studium rzeczywistości społecznej andrychowskich Romów – konteksty pedagogiczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2019, s. 15.

³⁹ James J. Scheurich, *Research Method in the Postmodern*, Flamer Press, London-Washington 1997, s. 173–174, cyt. za J. Bylicą, *op. cit.*, s. 45.